

WITOLD KARPIŃSKI

ur. 1929; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, obóz koncentracyjny na Majdanku, łaźnia Wolskiego, Żydzi, getto, likwidacja getta

Likwidacja dzielnicy żydowskiej

Tam, gdzie teraz jest Majdanek, to ojciec kupił kawałek pola, tam miała być nasza działka. A jak zrobili Majdanek, to wszystko diabli wzięli. I żeśmy tam tylko czasem przez siatkę, czy przez te druty widzieli, że o tu, w tym miejscu była nasza działka. I poza tym, mieszkając naprzeciwko tej łaźni Wolskiego, to przecież tam ciągle, codziennie przychodzili więźniowie. Jeszcze w trakcie, to był chyba, nie wiem, [19]42 czy [19]43 rok, Niemcy wyrzucili nas z mieszkania na 1 Maja. Ten urząd kwaterunkowy niemiecki, zapomniałem jak on się po niemiecku nazywał - dali nam mieszkanie na Lubartowskiej - po Żydach, którzy zostali zamknięci w getcie. I tam żeśmy z pół roku mieszkaliśmy. A w naszym domu Niemcy zrobili koszary dla junaków. Te takie kampanie, bataliony budowlane czy coś. Niemcy wymyślili taką formację. Tam kupę młodzieży było zaangażowanych, no bo że są na miejscu, nie wyjadą na roboty do Niemiec. Potem te koszary przenieśli do jakichś baraków na Rusałkę. Mieszkanie się zwolniło, to dozorczyńni przyleciała, że junaków już nie ma, to można wrócić z powrotem. No i tam żeśmy mieszkali do teraz.

I stąd tych jeszcze nieumundurowanych wygnańców pędzono Łęczyńską, gdzieś tam na Majdanek. I właśnie ojciec mówił, że po drodze tam widział zwłoki kilku. Tu było tak gęsto, że nie można było przejść. Przecież w Bramie Grodzkiej, to było kupę sklepów. Beczki ze śledziami, no i od tych starozakonnych gotowało się. To przed wojną pamiętam. I jeszcze na początku okupacji też przecież byli. A potem, jak getto już zlikwidowali, bo mieszkańców wymordowali, to wzięli się za te budy, bo to było drewniane. Trochę murowanego, ale drewnianych kupę. To przecież pamiętam, że ojciec - nie wiem z kim załatwiał, co załatwiał - w każdym razie przywiózł kiedyś furę drzewa rozbiórkowego. Jakieś drzwi, jakieś futryny, jakieś coś właśnie z getta. No i potem tam rżnięcie, rąbanie. I miałem taką przygodę, że poszedłem rąbać, i stanąłem butem, trampki miałem, na gwoździu. Przebiłem i wlaź mi gwóźdź niemalże na wylot do stopy. No ale przeszło.

Data i miejsce nagrania	2016-02-22, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"